Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 2 lipca 1933. | Nr. 27.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarsiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM OMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

ŚWIĘTO MORZA.

Nad modrą falę Bałtyku ślemy od Karpat i Tatr z wiatrem południowym serdeczne pozdrowienie. Z poszumem fal morskich wraca do nas, radosna wieść, że flota polska rośnie na wodzie i pod wodą. Nieustannie wzrastające zdobycze nowoczesnej techniki mają zastosowanie w naszej młodziutkiej flocie bojowej i handlowej a chluba polskiej gospodarki: Gdynia, zaczyna powoli przewyższać odwieczny Gdańsk, który gubi się w zabójczej dla siebie polityce brunatnego Hitlera. Od wirchów śniegowych do Kochanej Gdyni jedno rozbrzmiewa dziś hasło: Morze Polskie to Przyszłość Polski to Wielkość i Potęga Nasza.

Cały nasz przemysł i handel radosnem spoglądają okiem na tę potęgę rosnącą nad burzliwem wybrzeżem Bałtyku. Przez to wązkie, zaledwie 143 km. liczące okno mamy wyjście na szeroki świat. Możemy na statkach naszych dotrzec do wszystkich zakątków kuli ziemskiej, wyszukiwać najlepsze rynki zbytu, kupować po najlepszych dla nas cenach surowce południowe i prowadzić szeroki handel bez żadnych ograniczeń. Czyż nie jest dla nas pocieszającą wiadomość, że importowany do Polski ryż cały — opłaca się całkowicie dochodem jaki daje łuszczarnie ryżu w Gdyni za ten towar już wyłuskany i sprzedawany za granicami Polski? Jeżeli nasz bilans handlowy za ubiegły rok wykazywał na 200 000 zł. przewagi wywozu nad przywozem, czyli że towarem wywiezionym z Polski nietylko zapłaciliśmy za towar do Polski przywieziony, ale jeszcze za 200.000 zł. oprócz tego sprzedaliśmy za granice — to musimy ten radosny dla nas stan naszego handlu zawdzięczać w pierwszym rzędzie Gdyni i Polskiemu Morzu.

To, czego nie rozumieli przodkowie nasi — my rozumiemy i wiemy, że niema Polski bez Morza, że morze jest dla nas tem, czem powietrze dla człowieka a woda dla ryby.

Brutalny i nigdy niezaspokojony w swej zaborczości wróg z zachodu w swym nieustannem dążeniu ku wschodowi odebrał pradziadom naszym rozległe kraje nad Łabą oraz żyzne doliny Łużyczan i Pomorzan, osadził na Prusach swoich obłudnych braciszków zakonnych, Krzyżakami zwanych; — mógł to zrobić, bo nie przeszkadzało mu w tem społeczeństwo nie rozumiejące czem jest morze dla Polski. Dziś my rozumiemy się na robocie wiejącej od swastyki brunatnych koszul i stwierdzamy, że własne wybrzeże morskie jest dla Polski niezbędnym warunkiem bytu gospodarczego oraz politycznego i ostrzegamy niespokojnego sąsiada przed wszelkim zamachem na wybrzeże polskie, bo brudna łapa wyciągnięta po rzecz świętą może uschnąć.

Ślubujemy w tym Dniu Uroczystym Morzu Polskiemu iż go nie opuścimy nie do ostatniej kropli krwi, ale do ostatecznego zwycięstwa.

Ślubujemy uroczyście, że wszystkim tym, co ośmielą się naruszyć granice nasze, wypiszemy nowy traktat wersalski na ich grzbietach a na zachodniej granicy Pomorza wystawimy wał z ich krzyżackich ciał.

Dziś w dniu „Święta Morza“

1) Stwierdzamy, że własne wybrzeże morskie jest dla Polski niezbędnym warunkiem bytu gospodarczego i politycznego Państwa.

2) Ostrzegamy wszystkie narody świata, że niemiecka akcja rewizjonistyczno-odwetowa prowadzi nieuchronnie do nowej wojny.

3) Apelujemy do wszystkich narodów miłujących pokój, sprawiedliwość i szczerze pracujących nad odbudową gospodarczą świata, by zajęły zdecydowane stanowisko co do poszanowania praw innych narodów jako najistotniejszej gwarancji pokoju światowego.

4) Ślubujemy, że nigdy i za żadną cenę nie zezwolimy na oderwanie od Rzeczypospolitej chociażby jednej piędzi ziemi polskiej, a na każdą próbę zamachu na całość granic Rzeczypospolitej odpowiemy z orężem w dłoni: „Pomorze było, jest i pozostanie polskiem.“

Morze gwarancją mocarstwowości Polski!

Żerowiska na chłopskiej krwi.

Przed dwoma tygodniami, na terenie powiatów: ropczyckiego, rzeszowskiego i łańcuckiego zaszły wypadki, które w praworządnem społeczeństwie wywołały najwyższe wzburzenie i okrzyk prawdziwej grozy! Oto podburzona przez radykalnych wywrotowców ludowych, a prowadzona przez wszędobylskich komunistów ludność kilku miejscowości wszczęła bezpodstawny rozruch, szukając bylejakiego pretekstu (w jednej z miejscowości powodem było zjawienie się egzekutora) a wynikiem tej kainowej akcji dziesiątka zabitych policjantów i wieśniaków oraz szereg rannych!

Spokój panuje już wszędzie, tylko nie... w sercach ludzkich. Zaburzenia zlikwidowano w zarodku, ale nie zlikwidowano winy i odpowiedzialności! Nie zlikwidowano sumienia, na które wziąć muszą inicjatorzy bratobójczej walki skutki hańby i szatańczych pociągnięć! Bo przeciw komu poszedł obałamucony, podżegany rolnik? Kogo obrzucił kamieniami, do kogo rozpoczął strzelać bronią, wetkniętą mu w rękę przez łajdaka—mąciwodę!? Strzelał do brata, najczęściej syna chłopa, ubranego w niebieski mundur polskiej policji! I kulę otrzymał też od niego w ostaecznej samoobronie!

Straszne! Wierzyć się wprost nie chce, że zrobił to polski, spokojny, rozważny chłop! Wprawdzie występujący sporadycznie, a jednak... Straszne i oburzające! Prawdziwa kainowa zbrodnia! Straszne ze względu na bezwolny, podburzony tłum — oburzające ze względu na łajdackich podrzegaczy!

Wydawałoby się dotąd, że tego rodzaju system walki to monopol komunistyczny; nie dziwić się przeto wywrotowym podżegaczom bolszewickim, skrywającym się za plecami podburzonego chłopa! Żeby jednak za systemem tym poszedł Piast i inne opozycyjne stronnictwa ludowe to poprostu zbrodnia wobec chłopa i wobec Państwa! Spokojną, rzeczową opozycję można w końcu i dzisiaj zrozumieć, patrząc przez okulary zielony Piasta, trupów jednak chłopskich i broniącej bezwzględnie porządku polskiej policji tym panom darować nietylko nie można ale i nie wolno! Niewinna krew ciąży nie na spełniających swój rozkaz policjantach, nie na obałamuconych wkońcu chłopach, ale na waszych rękach siewcy krwawego bolesnego pokłosia!

Bo i cóż zrobiliście przez to? Czy krew ta użyźni tak rolę, że ziarno droższem będzie? Czy przez to podatki zostaną odpisane, podatki — które zawsze były i będą? Czy kryzys się zmniejszy? Nie! stokroć razy nie! Tylko i tak w trudny teren walki z dniem jutrzejszym wepchnęliście jeszcze jeden klin niezgody i to dzisiaj, kiedy wspólna praca tak nam potrzebna!

Krew niewinnych na waszych rękach! Padli tylko niepotrzebnie zabici i ranni! Dlaczego? Czy dla jakiej idei, czy dla lepszego jutra, czy dla jakiego wzniosłego celu? Nie! nigdy! Padli dlatego, abyście się mogli popisać przed centralą rewolucji, że nie zadarmo pieniądze bierzecie, padli dlatego, abyście nie utonęli w niepamięci u tej ludności, która się od waszej zieleni coraz bardziej, odwraca, padli dlatego, abyście mieli co żreć i pić, abyście mogli żyć i piastować mandaty: krwawe niedobitki rozlatującej się watahy rabusiów Rzeczypospolitej!

Zaburzenia zlikwidowane! Tak! Ale czas na drugą mocniejszą likwidację! Likwidację nie krwawą, nie niosącą ze sobą gromów palb rewolwerowych czy gradu kamieni, likwidację godną honoru chłopa i obywatela! Za wasze bezmyślne, krwawe pociągnienia, za życia niewinnie padłych, za obrażony Majestat Rzeczypospolitej, broniony przez szarego, nieznanego policjanta należy się wam likwidacja, nietylko wydania was przez Sejm, czy pociągnięcia was do odpowiedzialności przez prokuratora — ale inna mocniejsza, bardziej żywiołowa, straszniejsza, bardziej paląca sumienie likwidacja... plunięcia wam w twarz, plunięcia w wasze bezwstydem wytarte czoła!

Rzeczpospolita jest mocną i silną i wara wam od opętańczych pomysłów! Piętno, które wam może wycisnąć sąd, po czasie może zostać zamazanem! Ale nie zmaże wam nigdy, ani dziś, ani jutro ani historja z waszych postaci najstraszliwszego, najgorszego piętna, piętna hańby.

Roman Stawicz.

OBYWATELE!

W niedzielę 2 lipca 1933 obchodzić będziemy

ŚWIĘTO MORZA

łącząc się z całą Polską zadokumentujemy, że posiadanie własnego wybrzeża jest dla Polski niezbędnym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej, a jakiekolwiek próby zamachu na całość granic Rzeczypospolitej spotkają się ze zdecydowanym odporem całego Narodu Polskiego.

Zapraszamy PT. władze, Urzędy Organizacje, Stowarzyszenia i wszystkich mieszkańców miasta i wsi do jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach i prosimy o udekorowanie domów flagami państwowemi, chorągwiami, afiszami, a okien nalepkami Ligi Morskiej i Kolonialnej.

PROGRAM OBCHODU:

We środę dnia 28 czerwca o godz. 15 Sygnały syren parowozów kolejowych jako znak do uczczenia poległych w obronie granic zachodnich, a na sygnały policji zatrzymuje się manifestacyjnie — na jedną minutę cały ruch w mieście.

We czwartek 29 czerwca: Radjoklub będzie nadawał audycje ze Święta Morza w lokalu obok Czytelni Mieszczańskiej, ulica Jagiellońska, (według programu Radjostacji Warszawa.)

W sobotę 1. lipca Capstrzyk orkiestr 1. P.S.P. i Kolejowej, godzina 20 palenie ogni — zniczów — wici na górach i nad Dunajcem.

W niedzielę 2 lipca godzina 9 uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele parafjalnym i w świątyniach innych wyznań.

Godzina 10·30 zebranie PT. Organizacyj ze sztandarami i wieńcami na placu za II. Gimnazjum boisko Sokoła uszykowanie i pochód na Rynek.

Godzina 11·30 manifestacyjne zebranie na rynku przemówienia i uchwalenie rezolucji.

Od godziny 8 do 12-tej: zbiórka na fundusz „Obrony Morskiej i Kolonjalny“

Godzina 14-ta Festyn w parku Tow. Wioślarskiego z następującym programem:

a) pokaz sportów wodnych: 1) Defilada kajaków i łodzi między przystanią przy pawilonie wioślarskim a mostem kolejowym. 2) Zawody jednostkowe i zespołowe kajaków, 3) Biegi jaskółek senjorów i junjorów oraz łodzi wiosłowych. 4) Zawody jednostkowe na łodziach wojskowych 5] Pływanie masowe na przestrzeni 300 m, 6) sztafeta pływacka 4x50 m, na basenie wioślarskim (zespoły po 4 zawodników) 7] pokaz skoków z trampoliny, 8] odczytanie wyników i rozdanie nagród.

b) puszczanie wieńców z biegiem Dunajca c inne niespodzianki festynu.

Uwaga: Zgłoszenia do zawodów kierować do prof. Strzeleckiego, ul. Batorego 62. do soboty 1-go lipca b. r. Wpisowe do

Wstęp na zawody sportów wodnych i festyn 40 gr, dla młodzieży i wojskowych do plutonowego włącznie 20 gr od osoby.

Bufet dobrze zapatrzony.

Orkiestra 1. PSP.

W razie niepogody manifestacyjne zebranie w sali ratuszowej o godz. 11'30 tego samego dnia, a festyn o tym samym programie odbędzie się w niedzielę 9-go lipca b. r. o godzinie 14-tej.

Za Komitet Obywatelski:

Przewodniczący: Dr. Maciej Łach, Starosta Powiat.
Prezes Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej
Inż. Edward Migdał.

Ognisko Zw. Podhalan przy pracy.

Nowosądeckie Ognisko Związku Podhalan, założone teoretycznie przed trzema laty i zupełnie bezczynne rozpoczęło w ostatnich czasach, dzięki szeregowi dzielnych jednostek niezmiernie intenzywną pracę. Po stworzeniu nowego zarządu dnia 18 X 1932 roku, założono 5 sekcji, a to letniskowo-turystyczną, opieki nad dzieckiem, szkolną, imprezową oraz kultury i sztuki które już intenzywnie pracują.

Dnia 25 czerwca, w sali Rady Powiatowej odbyło się Walne Zebranie Ogniska, poświęcone wyborowi nowego zarządu. Przewodniczył prof. Romuald Reguła, sekretarzował p. Bauer. Członków zebrało się 30-tu, nadto z ramienia starostwa zaszczycił zebranie zast. star. p. dr. Tobiczyk. Do Zarządu weszli: pp. prof. Rom. Reguła, jako prezes i inż. M. Geisler, jako zast. prezesa, nadto: pp. prof. Lamborowa, sekr. M. Brudziana, mgr. Fr. Ćwikowski, inż. Cyło, mgr. Jarosz, Dr. M. Koerbel, Dr. Mróz, prof. Pawłowski, sędzia Wąsowicz, kontr. Szkaradek i Dr. Zaranek. Wybrano również delegatów na Główny Zjazd oraz komisję kontrolującą.

Zebranie załatwiło szereg spraw bieżących, a to w kwestji uznania N. Sącza nietylko jako stacji dojazdowej, ale i wyjazdowej, w sprawie Sejmu podhalańskiego, Święta morza i wzięcia w nim udziału członków Ogniska. Głos zabierali: pp. inż. Cyło, prof. Pawłowski, dr. Janczy, red. Klemensiewicz, mgr. Stachowiec i inni. Wkońcu na wniosek prof. Pawłowskiego zaprotestowano przeciwko artykułowi jednej z literatek, która nie znając Podhala skierowała szereg inwektyw przeciwko naszym stronom.

Zamierzenia Ogniska Zw. Podhalan są rzeczywiście duże i chwalebne, a wykazane dotychczasowe tempo pracy i zapał każą rokować nadzieje, że ta kulturalna, regjonalna placówka stanie się już niezadługo potężnym ośrodkiem nietylko propagandy, ale i urzeczywistniania naszych góralskich celów. Poparcia użyczają Ognisku bardzo serdecznie władze, obecnie byłoby wskazanem, aby szerokie rzesze Podhalan zainteresowały się działalnością regjonalną i przystąpiły do rzetelnej pracy! Wszak na Podhalu jesteśmy największem miastem i Ognisko nasze musi wykazać największą aktywność! Klem.

Wieści z Podhala.

Kruźlowa.

POŚWIĘCENIE MLECZARNI. Od dłuższego czasu mieliśmy u nas spółdzielnię mleczarską, która rozwijała się nader pomyślnie, tak, że ostatnio zakupiła sobie z czystych zysków dom. W ub. niedzielę odbyło się poświęcenie tego domu. Na uroczystość tą przybył Starosta Powiatowy Dr. Maciej Łach z Małżonką, a ponadto szereg osób z okolicy i z Nowego Sącza, jak p. Mec. Barbacki, p. Sekr. Wydziału Pow. Brudziana, prezes OZML. Mgr. Fr. Ćwikowski, p. Paczowski z Łyczany, p. Rogalski dyrektor składnicy i miejscowe nauczycielstwo. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz Janik, który następnie przemówił do zebranej rzeszy ludności. Z kolei przemówił p. Starosta Dr. Maciej Łach, wyrażając radość z powodu powstania nowego pomnika pracy ludu wiejskiego, który w dzisiejszych ciężkich czasach nie opuszcza rąk, ale zdwaja energję, aby przełamać kryzys. Wkońcu przemawiał gospodarz z Siołkowej p. Kiełbasa i p. Zarembina.

Zawada.

Brak jakiejkolwiek organizacji młodzieży odbija się bardzo na życiu naszej wsi. Młodzież rozprasza swoją bujną żywotność na Łezowocnym marnowaniu czasu...

Żadnej pracy dla siebie, dla swojej wioski, dla przyszłości... Wszędzie praca w powiecie, gdzieniegdzie, aż kipi, wre, a u nas, cisza martwa... Ach przepraszam... parę przedstawień dla ludu, jak np. „Grube ryby“ i tp. Czytelnictwo, przysposobienie rolnicze, to pieśń bez słów... Niema zaczątków pracy społecznej, któraby miała na celu pogłębianie kultury rolniczej, zmianę światopoglądu, pachnącego piżmem prababek...

Czyżby brakło u nas ludzi, ktorzyby pracę tę chcieli poprowadzić? Nie!... więc są... Byłoby krzywdą, gdybym nie wspomniał wysiłków w tym kierunku naszego Naczelnika gminy.

Ale co sam może? — A tymczasem pleśniejemy pomalutku. Nawet obcym nie pozwalamy na jakiś siew. Tak! i niestety... Oto 18 bm. poraz drugi miał być u nas Objazdowy Teatr Ludowy z przedstawieniem. I co... Pozrywano rozlepione afisze. Na jednym nawet przy kaplicy zawieszono na urągowisko brudną szmatę. I to temu Teatrowi, który wszędzie spotyka się z uznaniem.

Młodzież, po której możnaby się czegoś więcej spodziewać niż pisania listów szantażowych, agitowała i czyniła wszystko aby nie dopuścić do przedstawienia...

Oto do czego prowadzi brak organizacji oświatowej. Mam nadzieję jednak, że i u nas powstanie wkrótce jak i w innych wioskach „Koło Młodzieży“ i nie będziemy w tyle za innemi wsiami.

Może i — oświata — tutejsza pomyśli nareszcie że stawiać — Dom ludu — to piękna myśl, lecz dla kogo On będzie? Wsz... jest scena przecież, ale próżnuje...

Nam pracy trzeba! Nam trzeba czynów, a nie słów. Ludzi ofiarnych, przodowników światłych chcemy, by zniknęły chmury, które dobrodziejstwo słońc nam kryją. ZAWADZKI.

Podole-Górowa.

Ponieważ w zeszłym roku panowała posucha nietylko wyschły ludziskom studnie, lecz wyschło także piastowskie bagno tak szumnie reklamowane przez kilku manekinów Witosowej kliki. Zostało z tego bagna jeszcze kilku pasożytów, którzy nie mają już gdzie żerować, bo chłop polski jest już świadom blagi Witosowych naganiaczy. Jeden z takich pasożytów zapłątał się i do naszej wioski Górowej niejaki Lukaszczyk z Bartkowej. Niby to wielki „polityk“, bo ma fajkę z pazurkami i szkapę dosyć biedną. Ponieważ w gminie naszej wszyscy chłopi stoją pod sztandarem Wodza Narodu Marszałka J. Piłsudskiego więc też nie było miejsca, gdzieby mógł swoją blagę wypocić. Ale, że czasem znajdzie swój swego, więc wyszukał sobie lokal, do którego się schodziło same warcholstwo no i tam zaczęli wiecować. Tak radzili nad poprawą dzisiejszą aż zrobili wielką awanturę między sobą a Lukaszczyk sam ledwo wydostał się ze swoją szkapą cały. Jantek z Górowa.

Stanisław Klemensiewicz (N. Sącz).

Najazd szwedzki.

(Z dni chwały mieszczanina i chłopa Sądeczyzny).

[Ciąg dalszy.] 2)

Tymczasem na przestrzeni, między Krakowem a Tarnowem rozegrała się tragedja, która tylko dzięki energji a trochę i przypadkowi nie doprowadziła do ostatecznego nieszczęścia! Oto drogą na Niepołomice, Bochnię umykał ku Tarnowu król Jan Kazimierz, w ślad za nim, na czele przednich straży bieżał sam Karol Gustaw, chcąc wzięciem do niewoli króla polskiego zadać ostatni, zwycięski cios Rzeczypospolitej! Niepłatne wojsko koronne, pod Lanckorońskim cofało się również przez Wiśnicz, na Tarnów. 21 września poddał się obronny Wiśnicz, mimo iż miał około 40 dział i sześćset ludzi załogi. 23 września nastąpił pod Wojniczem pogrom Lanckorońskiego i jego niesfornych wojsk. Skorzystał z zamieszania Jan Kazimierz i skierowawszy się niespostrzeżenie koło Brzeska na południe umknął pościgu. Drogą na Czchów i Kurów skierował się na Podhale.

Dnia 27 września, drogą od Dąbrowy, w godzinach wieczornych wjechał nagle, zapowiedziany zaledwie na kilka godzin wcześniej: Jan Kazimierz do Nowego Sącza. Jechał z twarzą pełną boleści, otoczony niedużym oddziałem dragonji i kilku towarzyszami; w pewnej odległości jechał skromny dwór, nieliczni, wierni senatorowie oraz zaufany pokojowiec Wolf, wiozący w największej tajemnicy insygnia koronacyjne oraz skarb państwowy. W milczeniu, przy blasku tylko płonących u bram miejskich pochodni i wobec tysięcznych tłumów zebranych wokół bramy krakowskiej wjechał szybko orszak królewski do miasta; Król zamieszkał na zamku, dworzanie w mieście, żołnierze nad Łubinką we dworze. Na zamku, pod strażą miejską umieszczono również kilkunastu jeńców szwedzkich, samych znacznych oficerów, między którymi znajdował się pułkownik Jerzy Forgell, późniejszy dowódca Szwedów, okupujących N. Sącz, a ulubieniec króla szwedzkiego*)

Że orszak królewski pomykał szybko świadczy choćby to, że dopiero w Sączu przypomniano sobie o konieczności zniszczenia promów, na przewozie w Kurowie, aby nie mogły być użyte przez ewent. pościg. Toteż w nocy jeszcze, pognało kilku mieszczan z garstką dragonów, co koń wyskoczy do Kurowa, niszcząc komunikację. Sławą okrył się tu nieznanego nazwiska chłop, który wobec tego, że promy były na drugiej stronie przepłynął Dunajec i promy na właściwy brzeg podprowadził**)

Na drugi dzień, skoro świt opuścił, król wraz z orszakiem miasto, kierując się przez St. Sącz i Łącko ku Czorsztynowi, gdzie na skalnem zamczysku oczekiwał swego nieszczęśliwego Pana wierny mu do ostatka marszałek Jerzy Lubomirski; stąd miał już król poprzez ziemię spiską, bo na Żywiec było już niebezpiecznie, iść na Śląsk, ku królowej, na wygnanie***)

Smutno zrobiło się w Sączu po wyjeździe króla i kilku dygnitarzy, krórzy w ślad za królem poprzez Nowy Sącz uciekali na południe ku zamkom w Muszynie i Lubowli. Sam biskup krakowski Piotr Gębicki, z bratem swym Janem, biskupem z Chełmna przejechali przez N. Sącz w drodze do swych dóbr muszyńskich. Burmistrz Marcin Frankowicz wezwał rajców Joachima Raszkowicza, Stanisława Kopcia, Wawrzyńca Szydłowskiego, pisarza Jędrzeja Suszyckiego i innych — aby się naradzić co czynić. Również i cechy obradywały — a wszystkie zdania party ku obronie! Snać w mieszczanach nowosądeckich rycerska krew się odezwała, a broni cechowej, ratusznej, prochu, kul i hakownic, mieli dość — nic dziwnego, że wobec dobrego stanu baszt i murów przeważało zdanie zamknięcia miasta i rycerskiego, możliwie silnego odporu! Z drugiej jednak strony opór ten wydawał się być beznadziejnym; cała bowiem nieomal Polska była już w ręku Szwedów, Kraków bronił się sił ostatkiem, o Częstochowej było jeszcze głucho, a w dodatku... cała ludność widziała, że pan tej nieszczęsnej ziemi uchodził! Posłano tedy, w wyniku narad, gońca do Czorsztyna kędy jeszcze król przebywał, z zapytaniem, poddać miasto, czy też bronić się do upadłego?! Król zlecił miasto... poddać! Ławnice widział poddających twierdz, by zdawać jedno z ostatnich miast na łup rozjuszonych oporem Szwedów. Że jednak ukochał nasz gród i jego dzielnych mieszkańców, przed wyjazdem ostatecznym z granic Rzeczypospolitej uczynił swój ostatni krok łaskawy! Oto zwolnił Forgella, szwedzkiego jeńca i wysłał go wprost do Karola Gustawa z prośbą, o ochranianie N. Sącza przed łupieżą.

W pierwszych dniach października, drogą od Kurowa i Grybowa nadciągnęli Szwedzi, wkraczając do miasta. Widać król szwedzki usłuchał prośby Jana Kazimierza, bo dowódcą wojska okupującego Sącz został płk. Forgell, niedawny jeniec szwedzki; zastępca tegoż był ppłk. Stein oraz major Liktyn. Osobny oddział tworzyli ochotnicy pod wodzą porucznika Patryka Gordona. Szwedzi weszli spokojnie zajmując zamek, baszty, mury oraz bramy. Bezwłocznie zwiedził Forgell urządzenia obronne, oprowadzany przez rajców miejskich, z rajcą Joachimem Raszkowiczem na czele. Poprzedzający wkroczenie Szwedów popłoch w mieście i ucieczka z miasta ustały, wydalił się jedynie starosta grodowy Konstanty Lubomirski, niektórzy rajcy oraz załoga zamkowa. Pierwsze dni upłynęły w spokoju, bo Forgell trzymał wojsko w karności, pomny wdzięczności i poleceń Karola Gustawa. Toteż w spokoju odbył się targ doroczny 11 listopada, a ludności zamiejscowej nikt wstępu nie bronił, chociaż każda brama była przez Szwedów obsadzona!

Ale od połowy listopada sytuacja się zmieniła. Rycerski płk. Forgell został odwołanym, a komendę objął ppłk. Stein, Niemiec dowódca niemieckich wojsk zaciężnych. Zaraz zaczął się bezwzględny ucisk zabieranie paszy dla koni, nakładanie kontrybucyj, picie w gospodach na kredyt i prowokowanie spokojnych mieszczan. Stein rozkazał posyłać sobie codziennie świece woskowe do oświetlania komnat zamkowych garnce wina, ryby, a opornym groził areształem! Powstało więc w mieście oburzenie, zrazu ciche, później coraz głośniejsze, aż oliwą do ognia stało się zrabowanie grobów w kollegjacie! Wieść o tej niebywałej profanacji rozeszła się szybko poza mury, budząc wszędzie — a szczególnie u pobożnego ludu niesłychane podniecenie!

A przebieg świętokradztwa był następujący:

C. d. n.

*) **Ks. Jan Sygański.** Historja Nowego Sącza, Lwów 1901 r. Tom I.

**) Zarówno dragonów jak i chłopa „ukontentowało“ miasto kwotą po 1 zl. na piwo. (Księga wydatków i dochodów R. 1655.)

***) **Puffendorf.** De rebus a Cardo Carolo Gustavo, Sueciae rege gestis commentarium. Norymberga 1696. Przeł. na niemieckie Treitscke 1879.

Ważne dla właścicieli sadów.

Kwestja walki ze szkodnikami drzew owocowych jest kwestją bardzo ważną jeśli chcemy, by sady nasze były dochodowe.

Rozwój sadownictwa, względnie wzmożenie się produkcji owoców zwłaszcza zimowych jest zależne nietylko od ilości założonych sadów, czy posadzonych drzewek owocowych, lecz głównie od racjonalnej pielęgnacji drzew i prowadzeniu systematycznej walki ze szkodnikami, które występują na drzewach jedne w postaci zwierzęcej, drugie w postaci grzybka.

Wprawdzie w ostatnich latach założono wiele sadów nowych, to też można stwierdzić, że w tym kierunku zrobiliśmy już duży krok naprzód. Jednak w kierunku prowadzenia zbiorowo systematycznej walki ze szkodnikami zrobiliśmy bardzo mało.

Stąd też rolnicy posiadacze sadów, ponoszą niejednokrotnie ogromne straty nietylko w plonach, lecz także w drzewach owocowych, które o ile są silnie opanowane przez szkodników powolnie marnieją.

Dochody zatem z sadów możemy mieć wtenczas kiedy potrafimy produkować owoce wyrośnięte, czyste i nie robaczywe.

W jaki sposób walkę ze szkodnikami należy prowadzić o tem napewno niejeden z zainteresowanych wie, lecz wielu jest jeszcze takich co sprawę tę traktują ją jako niekonieczną.

Sposobów tępienia szkodników drzew owocowych jest b. dużo, nie będę się jednak nad niemi rozwodził — chcę tylko nadmienić, że już samo czyszczenie i bielenie drzew, usuwanie drzew chorych zmurszałych, których nie brak w naszych sadach w dużej mierze przyczynia się do osłabienia masowo występujących szkodników. Chcąc radykalną walkę z niemi prowadzić, każdy właściciel sadu nawet półmorgowego powinien mieć opryskiwacz, przy pomocy którego walka jest ułatwiona. Podobnie jak rolnik nie może uprawiać roli bez pługa, tak też właściciel sadu nie może obchodzić się bez opryskiwacza.

Mamy również w Polsce stacje Ochrony Roślin, które stale prowadzą doświadczenia odnośnie środków chemicznych, jakie używa się do tępienia szkodników.

Do środków już wypróbowanych, króre z powodzeniem stosować można przeciwko różnego rodzaju pasorzytom drzew owocowych należą: Arbosalus karbolineum, ciecz kalifornijska, ciecz bordoska i zieleń paryska.

Środki te już gotowe nabyć można w fabryce „Azot" w Jaworznie, „Boruta" w Zgierzu i w fabryce chemicznej „Ordo" w Poznaniu ul. Grunwaldzka 27.

Szczegółowych informacyj w sprawie stosowania wyżej nadmienionych środków, oraz nabycia odpowiednich opryskiwaczy udzielam każdemu bezinteresownie w dnie targowe w biurze Rady Powiatowej, lub na powiecie w czasie objazdów.

Obecnie masowo pojawiły się w naszych sadach mszyce, jabłoniowa, śliwowa i wiśniowa, oraz mól jabłkowy na jabłoniach.

Te szkodniki pozwolę sobie pokrótce opisać i podać sposoby walki z niemi.

Mszyce: jabłoniowa, śliwowa i wiśniowa różnią się od siebie tem, że jedne są jasno-modrowo-zielone lub ciemno zielone (jabłoniowa i śliwowe), drugie zaś czarno lśniące (wiśniowa). Kształt ich ciała przypomina wszy, przytem mają silnie rozwinięty przyrząd do ssania, a na tylnej części odwłoka po dwie krótkie rureczki. Na wiosnę ukazują się bez skrzydeł samiczki i te zaraz albo składają jajka, albo rodzą żywe potomstwo. Całe to potomstwo stanowią również samice. które bez zapłodnienia wydają z siebie pokolenia za pokoleniami. Stąd też niesłychana mnożność tych stworzeń,

Mszyce łatwo rozpoznać można po uszkodzeniach, jakie wywołuje. — Przeważnie sadowi się na młodych listkach i pędach. Na listkach umieszcza się masowo na spódniej stronie, a wysysając go powoduje skręcanie się liścia, oraz marszczenie się górnej strony.

Walka z mszycami jest dość trudną, albowiem podczas spryskiwania, kiedy drzewa są ulistnione, osobniki ukryte w skręconych liściach żadnej szkody nie poniosą.

Tępienie mszyc na młodych drzewkach w szkółce lub w sadzie jest o tyle łatwe, że zamiast spryskiwacza można użyć pędzla przy pomocy którego smarujemy liście i pędy odpowiednim do tego celu sporządzonym rozczynem.

Do zwalczania mszyc można użyć: szarego mydła a to 500 gramów na 25 litrów wody t. j. 2 proc. roztwór, albo odwaru tytoniowego mianowicie, w 2 litrach wody wygotować skrętkę tytoniu fajkowego, poczem dolać do tego jeszcze 4 litry wody tak, by razem było 6 litrów płynu.

W ten sposób przyrządzona ciecz jest gotowa do użycia.

Gąsieniczka mola jabłkowego (Hypnomenta malinalla) pojawia się w czerwcu, żyje gromadnie w lekkiej pajęczynie, którą oprzędza liście i gałązki. Na dzień gąsieniczki rozchodzą się i dziurawią listki. pozostawiając tylko ich nerwy. Przenoszą się one następnie na inne gałązki, pozostawiając po sobie przędzę pełną odchodów i żółtawe objedzone liście. Wskutek tego szkody wyrządzane w sadach przez tego szkodnika są ogromne.

Sposoby walki z tym szkodnikiem są następujące: 1] przez zbieranie gniazd z gąsienicami, które trzeba zaraz palić. 2] przez palenie gniazd z gąsienicami bezpośrednio na drzewach, przy pomocy lampki naftowej lub spirytusowej umieszczonej na kiju. 3] przez spryskiwanie drzew zielenią paryską z wapnem w następującym składzie: zieleni paryskiej 100 gramów, wapna niegaszonego 300—350 gram. wody 100 litrów.

Sporządzenie powyższej mieszaniny jest bardzo proste. W jednem naczyniu (glinianem, szklanem, lub blaszanem) należy rozetrzeć wskazaną ilość zieleni paryskiej z niewielką ilością wody [1 szklanka wody]. Rozcierać należy łyżką powoli uważając by nie pozostawić grudek, doprowadzając do stanu gęstej śmietany. W innem naczyniu gasi się wapno a więc dolewa się wody aż dosproszkowania się,a potem należy dolać jeszcze 12 litrów wody przez co otrzymujemy mleko wapienne. Mleko wapienne zlewa się do beczki lub innego naczynia, dodając przygotowaną zieleń paryską, przy stałem mieszaniu płynów, poczem dolewa się wskazaną ilość wody, oraz klej soprządzony z 2 kg. mąki lub 1 kg. kleju stolarskiego.

Sorządzony płyn należy dobrze zmieszać i prze gęste sitko przecedzić.

Podczas zraszania drzew należy pamiętać, iż jest to mieszanina, będąca w stanie zawiesiny nie zaś roztczyn, więc trzeba często wstrząsać opryskiwaczem względnie naczyniem z którego pompujemy ciecz, by mieszanina pozostawała stale w stanie zawiesiny i proszek zieleni nie opadał na dno aparatu.

Zieleń paryską można również z dobrym skutkiem w tym samym procencie stosować przy tępieniu gąsienić bielinków na kapuście. Najlepszą porą do wytępienia bielinków jest lipiec i sierpień, a więc wówczas, gdy gąsienice są jeszcze młode i gromadnie trzymają się na liściach. Z uwagi iż zieleń paryska jest środkiem silnie trującym, należy przy sporządzaniu cieczy i spryskiwaniu drzew zachować ostrożność.

Aby całkowicie zapobiec pojawianiu się różnego rodzaju szkodników na drzewach i krzewach owocowych — a nie zwalczać je dopiero wówczas, gdy spowodowały już szkody — należy opryskiwać drzewa i krzewy przynajmniej 3 razy do roku w następujących okresach.

1. Okres: późną jesienią po opadnięciu liści lub wczesną wiosną, [w początkach marca w dnie nie mroźne] 10 — 15 proc. roztoworu, tj. 10 — 15 kg. cieczy kalifornijskiej lub karbolineum na 100 litrów wody.

2. Okres: po ukazaniu się pączków, 8 proc. roztworem tj. 8 kg, cieczy kaiifornijskiej na 100 litrów wody.

3. Okres: przed zakwitnięciem t. j. gdy pączki kwiatów jeszcze się nie rozwinęły — 4 proc. rozczynem cieczy kalifornijskiej na 100 litrów wody.

Do tępienia czarnego grzybka [Fusichadium) wyłącznie z dobrym skutkiem stosować można ciecz bordoską w skład której wchodzi siarczan miedzi i wapno. Do spryskiwania w zimie, względnie wczas na wiosnę używa się 2—3 proc. roztworu siarczanu miedzi i wapna, w okresie wegatacji 1 proc. Sporządzoną ciecz należy użyć zaraz, gdyż w przeciwnym razie nie działa. A. Drzewiński, Pow. Instr. ogrod.

Z Polski i ze świata.

Wartość majątku rolnictwa polskiego.

Według obliczeń wartość ziemi w Polsce wynosi 33 miljardów 700 miljonów zł, lasy wraz z gruntami leśnemi 7 miljardów 900 miljonów zł. Ogółem nieruchomości wraz z drzewostanem przedstawiają wartość 55 miljardów 900 miljonów zł. Ruchomość zaś wraz z inwentarzem żywym są wartości 11 miljardów zł.

Fundusz pracy uruchomiony.

Jak się dowiadujemy Fundusz pracy zawarł dotychczas umowy na 20 miljonów zł. Zaliczki już się wypłaca i roboty zostaną uruchomione jeszcze w czerwcu, które zatrudnią około 50 tysięcy bezrobtnych.

Roboty zostaną rozpoczęte w województwie warszawskim do wysokości 3 i pół miljona zł. krakowskiem 4 i pół milona zł., kieleckiem 2 miljony zł., śląskiem 4 i pół miljona zł. i td. W zakres tych robót wchodzą meljoracje, drogi, dokończenie gmachów przedsiębiorstw i tp.

Niefortunny występ Witosa na Pomorzu.

Poseł Witos z ks. Panasiem| i sen. Kulerskim przybyli do Chełma na zebranie ludowe. W sali hotelu „pod Wisłą" zgromadziło się około 50 osób. Po dłuższem oczekiwaniu na dalszych uczestników rozpoczął p. Witos na swoją nutę wychwalać opozycję. Wtem zjawiła się grupa włościan, którzy niezwykle gwałtownie obrzucili stekiem wyzwisk Witosa i tow. tak, że zagrożeni, musieli czem prędzej uciekać do innych „wyborców."

Polityka zagraniczna Gdańska.

Generalny Komisarz Rzplitej w Gdańsku wniósł do wysokiego Komisarza Ligi Narodów wniosek z art. 39 Konwencji paryskiej w sprawie prowadzenia przez Polskę spraw zagranicznych wolnego miasta

Dr. ANTONI MATAKIEWICZ.

Opodatkowanie spadków i darowizn.

Taryfa opodatkowania spadków i darowizn, ustalona ustawą z 18-go lipca 1924 r. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 72 poz. 699 była odnośnie do dalszych krewnych i przy znaczniejszej wartości przedmiotu spadku lub darowizny bardzo wysoka — tak, że spadkobierca, legatarjusz lub obdarowany nieraz nie byli w możności opłaty skarbowej mimo najlepszych chęci zaspokoić, co powodowało procenty zwłoki, koszta i egzekucje.

Taryfa wspomniana dawała się dotkliwie odczuć interesowanym w szczególności podczas obecnego kryzysu, w czasie którego dochody z nieruchomości są minimalne, albo żadne, nie można z dochodu podatku zapłacić, uzyskanie długoterminowego kredytu jest prawie niemożliwe, a mało kto chce obecnie kupować ziemię i tp.

Toteż powitać należy z uznaniem ustawę z 14. marca 1933 r., poz. 141 dz. ustaw Rz. Pol. Nr. 21 z 29-go marca 1933 r., która zmieniła niektóre przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn, zawarte w poprzednich ustawach i rozporządzeniach, a w szczególności zniżyła bardzo znacznie dotychczasową taryfę opłat od spadków i darowizn, postanawiając równocześnie, że do podatku od podatków i darowizn nie pobiera się 10-cio procentowego dodatku, przewidzianego w ustawie z 12 lutego 1931 r. Dz.U.R.P. Nr .16 poz. 82.

Omawiana przezemnie nowela z 14 marca 1933 do ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn wyraźnie określa, że opodatkowaniu w myśl tej noweli podlega nabycie majątku w drodze spadku, legatu, darowizny, oraz na mocy umowy na korzyść trzeciego zawartej na wypadek śmierci, a w szczególności na podstawie ubezpieczenia.

Przytoczę kilka przykładów z omawianej ustawy, zmieniającej opodatkowanie spadków i darowizn, która weszła w życie z dniem 1 kwietnia 1933 r., dla objaśnienia wysokości zniżki stawek podatku od spadków i darowizn po 1 kwietnia 1933 w porównaniu z taryfą, obowiązującą w tym względzie przed 1 kwietnia 1933.

Przed 1 kwietnia 1933 płacił małżonek spadkodawcy, jego syn i córka, lub wnuk od odziedziczonego przez każdego z nich dziedzictwa wartości ponad 10 do 20 tysięcy złotych 2 procent, to znaczy że jeśli syn ze spadku, po jego zmarłym ojcu pozostałego, odziedziczył na czysto w gotówce kwotę 15.000 zł. lub grunt i dom wartości 15·000 zł. już po potrąceniu długów spadkowych licząc, to obowiązanym był zapłacić Skarbowi Państwa tytułem podatku spadkowego 2 procent od 15.000 złotych, czyli 300 złotych.

Jeśli natomiast ojciec lub matka zmarli w czasie po 1 kwietnia 1933 — to stopa podatkowa dla małżonka spadkodawcy, dzieci rodzonych i wnuków wyniesie już nie 2 proc., lecz tylko pół procent, czyli odnośnie do wartości dziedzictwa lub zapisu na jedną głowę wypydającego w kwocie 15.000 zł., to pół procent wyniesie tylko 75 złotych.

Przed 1 kwietnia 1933 roku winien był zięć lub synowa od spadku zapisu, czy darowizny przypadłych im po teściowej, względnie teściu we wartości ponad 3 do 5 tysięcy złotych zapłacić na rzecz Skarbu Państwa podatek we wysokości 6 procent, po 1 kwietnia 1933 stopa podatkowa w podobnych wypadkach wynosi tylko półtora procent.

Od spadku lub darowizny otrzymanych przez brata lub siostrę od brata lub siostry przy wartości ponad 3 do 5 tysięcy złotych przed 1 kwietnia 1933 roku wynosił podatek 10 proc., po 1 kwietnia 1933 wynosi on tylko półtora procent.

Pasierby od spadku lub darowizny wartości ponad 10 do 20 tysięcy mieli przed 1 kwietnia 1933 r. płacić tytułem podatku 14 procent, po 1 kwietnia 1933 roku stopa podatkowa wynosi w tym wypadku tylko 3 procent i tp.

Celem niniejszego artykułu jest w szczególności zwrócić uwagę Szanownych Czytelników na to, że omawiana ustawa z 14 marca 1933 roku, zmieniająca przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn, przyznaje pod określonemi w niej warunkami pewne zniżki podatkowe także co do podatku od spadków i darowizn wymierzonego jeszcze przed dniem 1 kwietnia 1933, a do 1 kwietnia 1933 r. niezapłaconego.

W szczególności nowela omawia np. następujący wypadek: Przed 1 kwietnia 1933 r. wymierzono podatek od spadku w kwocie 200 złotych i rozłożono go na prośbę zobowiązanego na 10 rat po 20 złotych z których pierwsze 5 rat płatne były przed 1 kwietnia 1933 r., a dalsze 5 rat po 1 kwietnia 1933 r.

Gdańska. Rząd Polski domaga się stwierdzenia decyzją wysokiego Komisarza, że wolne miasto zobowiązane jest do regulowania swych spraw zagranicznych za pośrednictwem Polski — czemu wolne miasto często uchybiało.

Gwałty antypolskie na Śląsku Opolskiem.

Ludność polska na Śląsku Opolskim jest z dnia na dzień w okropniejszem położeniu. Gwałtów dokonywanych na Polakach trudno zliczyć. Ostatnio został pobity przez hitlerowców już drugi raz kierownik polskiej spółdzielni „Rolnik" p. Tremal. W czasie rewizji w banku rolnym w Oleśnie kazali hitlerowcy usunąć polski napis. Naprawdę musimy podziwiać spokój, z jakim polskie czynniki znoszą te straszne szykany. — Jedyną odpowiedzią na zbrodniczą działalność jest odwet.

Austrja likwiduje hitlerowców.

Zapowiedziane przez kanclerza Dollfussa rozwiązanie stronnictwa hitlerowców nastąpiło już, gdyż formacje bojówkarzy hitlerowców dokonywały w całej Austrji licznych zamachów. Bezpośrednim powodem rozwiązania tej bandy był zamach na oddział chrześcijańsko-socjalnej policji pomocniczej. Rzucone 3 granaty ręczne spowodowały zranienie 30 osób w tem 3 ciężko.

Ochłodzenie między Rzymem i Berlinem.

Między Rzymem a Berlinem doszło do naprężenia stosunków. Bezpośredniem powodem oziębienia stosunków niemiecko-włoskich jest słynny memorjał Hugenberga Dziś już minęła faza „cieplejsza", jaka powstała w czasie wizyty ministrów niemieckich w momencie końcowym pertraktacji paktu 4-ch. Szczególne niezadowolenie wywołało w Rzymie poruszona w Londynie kwestja ewentualnego zwrotu Niemcom niektórych kolonji.

KRONIKA.

Odznaczenia. Starosta Powiatowy Dr. Maciej Łach, Naczelnik Okręgu V. Związku Straży Pożarnych został odznaczony przez Główne Naczelnictwo Straży Pożarnych, Złotym Medalem Zasługi, za zasługi położone na polu pożarnictwa.

Ponadto zostali odznaczeni Tomasz Łatka z Podegrodzia srebrnym krzyżem zaś Stanisław Jodłowski z Gołkowic bronzowym krzyżem zasługi.

Rada miejska a Święto Morza. Dnia 27-go czerwca jako pierwszy punkt obrad wzięto uczczenie Święta morza. Burmistrz dr. Roman Sichrawa wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem odczytał rezolucję, przyjętą hucznymi oklaskami przez zebranych radnych. Postanowiono również wziąść manifestacyjny udział, w urządzanym w N. Sączu dnia 2 lipca obchodzie!

Burza niszczy plony. Dnia 14-go czerwca wyrządziła w gminie Zbyszyce—Lipie ulewna burza ogromne szkody, przyczem nastąpił katastrofalny wylew małej rzeczki Lipki. Dnia 16-go zwiedził Zbyszyce p. Wojewoda krakowski i p. starosta dr. Łach, interesując się szkodami i przyrzekając pomoc poszkodowanym, oraz popraw drogi i regulację rzeczki. Wdzięczna ludność śląda też gorące podziękowanie za opiekę i przyrzeczoną pomoc.

Zbiorowy obóz harcerzy założonym będzie w lipcu na błoniach, za koleją.

Ogólny zjazd Podhalan odbędzie się w tym roku w połowie lipca w Białym Dunajcu, w pow. nowotarskim.

Otóż taryfa obecnie obowiązująca o niższych stawkach procentowych będzie zastosowana do rat podatku tego płatnych po 1 kwietnia 1933 r., o ile zobowiązany zapłaci najdalej do 1 stycznia 1934 raty podatku, płatne do dnia 1 kwietnia 1934, obliczone wedle dawnej wyższej taryfy, jakoteż 5 rat przypadających do zapłaty po 1 kwietnia 1933, a obliczonych już wedle taryfy zniżkowej.

Również choć podatek od spadku lub darowizny wymierzony przed 1 kwietnia 1933, a do 1 kwietnia 1933 jeszcze niezapłacony, nie był rozłożony na raty, postanowienia ulgowe mają pod pewnemi warunkami także zastosowanie.

Jak przed 1 kwietnia 1933, tak i obecnie po 1 kwietnia 1933, to jest za panowania nowej ustawy, przy spadkach, legatach i darowiznach czysta wartość otrzymanego majątku do 3 tysięcy zł. nie podpada podatkowi od spadków i darowizn, a o ile dziedziczą lub są obdarowane dzieci i wnuki spadkodawcy lub darującego, lub jego małżonek lub małżonka — to od czystej wartości otrzymanego majątku do wysokości dziesięciu tysięcy złotych licząc na głowę nie są oni obowiązani płacić podatku od spadku i darowizn.

Do wymiarów, dokonanych od dnia 1 kwietnia 1933 r. począwszy, ma zastosowanie już nie dawna ustawa z 18 lipca 1924, lecz obecne z 14 marca 1933 roku, choćby spadek przypadł lub darowizna uczyniona była w czasie przed 1 kwietnia 1933 r.

Walne Zebranie Związku Strzeleckiego odbyło się dnia 25 czerwca, na którem wybrano następujący Zarząd: pp. dr. Dyszkiewicz prezes, ponadto Wł. Adamczyk, radca Balak oraz pp. Dworzak, Pisula, Pawłowski, inż. Furdzik jako członkowie. Szczegółowe sprawozdanie podanym w następnym numerze.

Festyn Tow. Wioślarskiego i Tow. Przyjaciół Zw. Rezerwistów wypadł wspaniale. Dawno nie widziano na żadnym festynie takiej wielkiej masy ludzi jak w ub. niedzielę.

Sprawozdanie z festynu urządzonego w dniu 18 czerwca br. na rzecz Koła TSL., Koła Przyjaciół Z. S. i Legjonu Młodych:

Dochody: 1321·32 zł., wydatki: 370·56 zł. — czysty zysk 950·76 zł. Z powyższego zysku otrzymali: Koło TSL. 404·16 zł., Koło Przyjaciół ZS. 404 zł., Legjon Młodych 142·60 zł.

Podziękowanie. Sekcji bufetowej z WP. Geislerową na czele oraz wszystkim Paniom i Panom. którzy przez swą bezinteresowną pomoc tak przy urządzeniu loterji fantowej jak i całej imprezy przyczynili się do pomyślnego wyniku finansowego, Zespołowi Młodzieży Ludowej za odegranie „Nase Weselisko", wreszcie wszystkim PT. Ofiarodawcom fantów i gotówki — składamy niniejszem serdeczne podziękowanie: za Koło TSL. inż. W. Cyło prezes — za Koło Przyjaciół Z. S. radca St. Balak prezes — za Legjon Młodych mgr. Fr. Ćwikowski komendant.

Cyrk Barańskich w Nowym Sączu. W dniu 1-go lipca o godz. 8·39 na placu drzewnym nastąpi otwarcie cyrku znanych sportsmenów „Barańskich", jedyne polskie przedsiębiorstwo istniejące od 1898 r. o wysokim poziomie artystycznym zatrudniające wyłącznie personel krajowy w ilości 75 osób. Pamiętamy jeszcze cyrk Barańskich z roku 1931, który cieszył się szalonem powodzeniem.

W roku bieżącym zobaczymy moc nowości w dziedzinie cyrkowej na rok 1933, t. j. orginalne tresury koni i psów, pozatem moc nowych atrakcyj. Ze swej strony radzimy P. T. Publiczność zobaczyć tak bardzo bogaty program i poprzeć, gdyż jest to placówką czysto polską. Cyrk pozostanie w naszem mieście tylko kilka dni.

Dzielny czyn. Dnia 22 bm. pop. na najbystrzejszym zakręcie Dunajca została nagle porwaną w wir fali pani N. N., którą wezbrany ponadto Dunajec zaczął znosić w dół! Szereg kąpiących się mężczyzn biegł wzdłuż brzegu z krzykiem, żaden jednak nie ważył się pójść z pomocą tonącej. Zauważył płynącą juz pod wodą p. Red. Stanisław Kœrbel, adwokat w Nowym Sączu i nie namyślając się ani chwili rzucił sie w wezbrane fale na ratunek, dobywając nieprzytomną przy nadludzkiej wprost pracy na brzeg. Ratownikowi zgotowała kąpiąca się publiczność gorącą owację i spodziewać się należy, że podobny, prawdziwie bohaterski czyn zostanie należycie ocenionym przez całe nasze społeczeństwo!

Kalendarz tygodniowy „Gdynia i Wybrzeże" ukazał się w ostatnich dniach i wychodził będzie co tydzień.

Znaleźć można w nim dokładne informacje o wybrzeżu polskim oraz szczegóły dotyczące ruchu turystycznego, hanolowego, budowlanego, osiedleńczego i tp. Kalendarze nabywać można w kioskach.

Podkarmianie pszczół
Jak to zrobić najprościej.

Przebieg pogody w całej prawie Polsce jest dla hodowli pszczół bardzo niepomyślny. Chłody i ciągle deszcze opóźniają wegetację roślin miododajnych, a słoty trzymają pszczoły w ulu. Jest to okolicznością niepożądaną nietylko dlatego, że pszczoły nie znoszą miodu, ale i z tego powodu, że dla podtrzymania młodych pszczół muszą one zużywać zapasy dawniej nagromadzone. Łatwo się zatem może zdarzyć, że zapasy te mogą ulec zupełnemu wyczerpaniu, a rodzina pszczela zaczyna odczuwać niedostatek i głód. Jeżeli niepogoda trwa czas dłuższy, to niedostatek może być tak wielki, że po wyczerpaniu posiadanych zapasów pszczoły, aby nie zginąć całkowicie z głodu, zaczynają wysysać własny czerw, który skutkiem tego oczywiście ginie. Wynikiem zaś tego będzie rzecz prosta bardzo duże osłabienie całego pnia. Troskliwy wszakże pszczelarz nigdy nie powinien dopuścić do takiej ostateczności. Jeżeli tylko zauważymy, że rojowi zagraża głód, a słoty i chłody nie pozwalają na pracę, oraz jeżeli przypuszczamy, że niepogoda zaciąga się na czas dłuższy, należy pszczoły ratować przez sztuczne podkarmienie. W tym celu trzeba rozpuścić 1 kg. cukru na gęsty syrop (na rój słaby wystarczy pół kg.) i podać go pszczołom w podkarmiaczce. Podaje się ten pokarm późno wieczorem, mniej więcej o godzinie 9 — 10 wieczór, choćby przy latarni, usuwać zaś podkarmiaczki trzeba około godziny 4—5 rano. Zwykle 6 godzin wystarcza, aby pszczoły wybrały całą ilość podanego syropu. Wskazanych godzin należy się trzymać dlatego, aby uniknąć napadu i rabunku pszczół obcych co w okresach głodu i niedostatku zdarza się nader często. Ponieważ pszczoły wygłodzone rzucają się łapczywie na syrop i topią się, przeto należy na wierzch syropu rzucić trochę słomy prostej, pociętej na kawałki długości 5-ciu palców. Pozwala to większej ilości pszczół brać pokarm i zapobiega ich topieniu się.

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA N. SĄCZA

Nr. III. Bud. C. 1(3) 33. N. Sącz, d. 26. VI. 1933 r.

OGŁOSZENIE
Przetargu ofertowego.

Niniejszem ogłasza się przetarg ofertowy na dostawę 400 szt. ławek szkolnych. Termin składania ofert w kopertach zamkniętych opatrzonych napisem „oferta na ławki" upływa dnia 15 lipca roku 1933. o godz. 12-tej.

Oferty składać należy w biurze oddz. technicznego Nr. 18 I P. Szczegółowe warunki dostawy do przejrzenia w biurze oddz. technicznego w godzinach urzędowych (11-13-tej). Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Burmistrz:
Dr. ROMAN SICHRAWA, mp.

TYMCZASOWY WYDZ. POWIATOWY w N. SĄCZU

Nr. II. P. pod. 9/33 z dn. 23 VI. 1933 roku
Nowy Sącz, dn. 28 VI. 1933.

Przedmiot: Państwowy podatek od nieruchomości i 5 procent dod. kom. uiszczenie.

ZAWIADOMIENIE.

Wobec przejęcia agend Państwowego Podatku od nieruchomości wraz dodatkiem Komunalnym przez Urzędy Skarbowe zawiadamia się wszystkich płatników Państwowego Podatku od nieruchomości w gminach wiejskich, że z dniem 1 lipca 1933. wszelkie należności zarówno z tytułu Państw. podatku od nieruchomości, jakoteż 50 proc. dodatku Komunalnego należy właćać bezpośrednio w Urzędzie Skarbowym a nie jak dotąd w Kasie Tymcz. Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu.

Przewodniczący T. W. P.
Dr. M. ŁACH
Starosta powiatowy.

Obwieszczenia licytacyj.

I. Km. 2265/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu, rewiru I. z siedzibą w Zakopanem, obwieszcza, że w dniu 3 lipca 1933, godz. 11, odbędzie się w domu Władysławy Trzaskowej w Zakopanem, przy ul. Kościuszki publiczna sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Kasa ogniotrwała, obrazy polskich malarzy, kompletny japoński serwis na kawę, zegar stojący (antyk) dywany, naczynia platerowe, meble i zegar ścienny.

KOMORNIK.

I. Km. 649/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I. obwieszcza na podstawie art. 602 K. P. C., że dnia 24 lipca 1933 r. o godz. 3-ciej po południu odbędzie się publiczna licytacja: jednego motoru fabryki w Obernisel — Frankfurt n-M Patent Nr. 2668 „Gnem" złożonego z dwoma kołami rozpędowemi i rezerwowem wartości 500 zł., należącego do Wójsa. i Spl. w Chełmcu, na rzecz Wojciecha Widły.

Zajęty motor oglądać mozna w dniu licytacji w miejscu wyżej wskazanym.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu